

### [Akceptuję](#)

W ramach naszej witryny stosujemy pliki cookies w celu świadczenia państwu usług na najwyższym poziomie, w tym w sposób dostosowany do indywidualnych potrzeb. Korzystanie z witryny bez zmiany ustawień dotyczących cookies oznacza, że będą one zamieszczone w Państwa urządzeniu końcowym. Możecie Państwo dokonać w każdym czasie zmiany ustawień dotyczących cookies. Więcej szczegółów w naszej [Polityce Prywatności](#)

[Portal](#) [Informacje](#) [Katalog firm](#) [Praca](#) [Szkolenia](#) [Wydarzenia](#) [Porównania międzylaboratoryjne](#)  
[Kontakt](#)



[Laboratoria](#)  
[.net](#)  
[Innowacje](#)  
[Nauka](#)  
[Technologie](#)

[Logowanie](#) [Rejestracja](#) [pl](#)

Newsletter

zapisz się



- [Nowe technologie](#)
- [Felieton](#)
- [Tygodnik "Nature"](#)
- [Edukacja](#)
- [Artykuły](#)
- [Przemysł](#)

[Strona główna](#) > [Edukacja](#)

## Dojrzałi doktoranci: wiemy, po co to robimy

**Jedni potrzebują dyplomu, aby wspinać się po drabinie kariery, inni chcą się spróbować na polu naukowym, a jeszcze kolejni realizują marzenia. W szkołach doktorskich coraz bardziej zauważalni są dojrzałi doktoranci. Kilkoro z nich opowiedziało nam swoje historie.**

Zwiększone zainteresowanie kształceniem w szkołach doktorskich przez kandydatów bardziej zaawansowanych, jeśli chodzi o karierę zawodową i sam wiek - właśnie to od pewnego czasu obserwuje **dr hab. Ilona Świątek-Barylska**, prof. Uniwersytetu Łódzkiego, przewodnicząca Ogólnopolskiego Porozumienia Szkół Doktorskich i dyrektorka Szkoły Doktorskiej Nauk Społecznych UŁ.

Pytana o ich charakterystykę, wymienia trzy grupy. - Pierwszą są osoby, które przystępują do doktoratu, ponieważ zauważają, że na pewnym etapie swojej kariery zawodowej może on być przydatny w realizacji pewnych celów. Druga grupa to osoby, które czują, że swoje doświadczenie mogą przekuć na doktorat i chcą się sprawdzić na polu naukowym. W trzeciej grupie są osoby, które realizują marzenia z młodości czy wcześniejszych etapów życia - mówi.

Ilona Świątek-Barylska widzi, że każdą z tych grup cechują odmienne motywacje, dlatego poszczególni doktoranci w różnym stopniu korzystają z oferty szkoły doktorskiej. - Najbardziej wdzięczną grupą - z punktu widzenia osoby kierującej szkołą doktorską - są osoby z grupy trzeciej, które po prostu spełniają marzenia. Oni rzeczywiście czerpią z tego olbrzymią radość i satysfakcję, dodatkowo angażując się w życie szkoły doktorskiej - podkreśla.

Jedną z takich doktorantek jest **Joanna Jagiełło**, która ma za sobą prawie 20 lat pracy w korporacji międzynarodowej, gdzie ostatnim jej szczeblem była pozycja dyrektora HR na Europę Centralną. - Z czasem coraz bardziej zaczęło mnie interesować, jak to rzeczywiście wszystko funkcjonuje z punktu widzenia organizacji i strategii biznesowej np. dlaczego inaczej wdraża się różne rzeczy w różnych miejscach. Miałam ogromną potrzebę zrozumienia tego - opowiada.

A kiedy postanowiła odejść z korporacji, znów na poważnie zaczęła myśleć o doktoracie (znów - ponieważ przed laty wprawdzie skończyła studia doktorskie w trybie zaocznym, ale z powodów prywatnych nie złożyła rozprawy doktorskiej). Tak znalazła się w Szkole Doktorskiej Nauk Społecznych Uniwersytetu Łódzkiego, a dokładniej - na Wydziale Zarządzania w Katedrze Strategii i Zarządzania Wartością Przedsiębiorstwa.

Jej badania koncentrują się wokół otwartego procesu tworzenia strategii (tzw. open strategy) oraz perspektywy „strategy as practice”. Jak tłumaczy, chodzi o zrozumienie, jak organizacje tworzą strategię, jak dochodzą do pewnych decyzji i jak potem je wdrażają. - Czyli nie o sam papierek, ale całą dynamikę, która wokół tego się rzeczywiście wydarza - mówi Joanna Jagiełło.

Pytana o to, co jej dają studia doktoranckie - podkreśliła wyjście z rutyny i „wejście w zupełnie inny proces myślowy”. - Dla mnie doktorat to przewrót kopernikański w myśleniu. W obecnym zalewie i chaosie informacyjnym tutaj mam powrót do faktów, danych, logicznego wyводу, przyczyny i skutku - niejako na przekór światu, opierającemu się wyłącznie na bazie bodźców i emocji - mówi.

Joanna Jagiełło dodaje, że podobnych do niej, dojrzałych doktorantów zna kilkoro. - Mam wrażenie, że odróżnia nas to, że my już dokładnie wiemy, czego chcemy, chociażby z punktu widzenia wyboru przedmiotów. Młodszy, co jest naturalne, są jeszcze w takim procesie odkrywania. Poza tym nasza determinacja jest inna - podkreśliła.

Joanna Jagiełło rozpoczyna właśnie trzeci rok doktoratu. Po ukończeniu studiów chciałaby kontynuować karierę naukową i zostać na uczelni, przede wszystkim prowadząc badania naukowe, ale i zajęcia ze studentami.

Kolejnym przedstawicielem Szkoły Doktorskiej Nauk Społecznych Uniwersytetu Łódzkiego jest **Mikołaj Janic**. On z kolei realizuje doktorat wdrożeniowy, którego efektem ma być stworzenie narzędzia-asystenta, towarzyszącego np. dyrektorowi szkoły w rocznym cyklu funkcjonowania i pomagającego podejmować decyzje, np. w diagnozie potrzeb szkoleniowych wśród nauczycieli. Choć formalnie jest to temat z ekonomii i finansów - leży na styku z edukacją i za granicą jest określany jako ekonomia edukacji.

- Od 28 lat pracuję w tzw. doskonaleniu nauczycieli. Z czasem doszedłem do wniosku, że to, co robię, staje się coraz mniej skuteczne. Dlatego pomyślałem, że skoro mam doświadczenie, mnóstwo

materiałów, kontakty - to mogę je wykorzystać i zaproponować coś, co może się przydać. W tym kontekście mój doktorat wdrożeniowy traktuję właśnie jako możliwość zabrania głosu w toczącej się debacie publicznej o konieczności reform w systemie edukacji. Nawet jeśli chociaż jedna szkoła z tego skorzysta, i okaże się w pilotażu, że będzie to pożyteczne, poczuję się szczęśliwy - mówi.

Jak przyznaje, różnorodność wiekowa wśród doktorantów daje możliwość „ciekawego balansu”. - My, starsi, od młodych czerpiemy energię, pomysłowość, dynamikę. Z kolei, co zresztą sami słyszeliśmy, my jesteśmy doceniani za doświadczenie zawodowe oraz za nasz dystans, np. do zapytania profesora o coś, co teoretycznie powinno się wiedzieć po magisterce, więc w ocenie młodszych nie wypada - opowiada Mikołaj Janic.

Przyznał, iż na początku stresował się, żeby „nie przynieść wstydu swojemu pokoleniu starszaków”. Ale szybko mu przeszło.

Chociaż przyznaje, że raz poczuł dyskryminację ze względu na wiek. - Rekrutacja jest mocno kwantyfikowana i wszystko jest przeliczane na punkty. Trzeba było też podać wykaz publikacji i udział w konferencjach, ale tylko z ostatnich pięciu lat. Oczywiście rozumiem, że chodzi tu o aktualność wiedzy, ale starszy kandydat może poczuć, że jego doświadczenie zawodowe czy to, co robił dziesięć lat temu, nie ma dość wartości - podsumowuje.

Mikołaj Janic z niecierpliwością czeka (a nawet - jak mówi - „zaciesza się”) na piątki, kiedy odbywają się zajęcia. - Doceniam każdy element studiów doktoranckich: od kontaktu z różnymi ciekawymi ludźmi, przez same zajęcia ze wspaniałymi profesorami, propozycje dofinansowanych wyjazdów np. na szkołę letnią, udział w międzynarodowych projektach, możliwość poćwiczenia języka angielskiego, aż po możliwość czytania fascynującej literatury naukowej. Choć to oczywiście nie jest zabawa, traktuję to jako świetną przygodę. Chciałbym zostać ambasadorem studiów doktoranckich - podkreśla.

Wahającym się proponuje, aby pamiętali, że „doświadczenie i wiek to atut i przewaga na starcie”.

Z kolei główną motywacją doktorantki **Agnieszki Buczkowskiej-Fertały** ze Szkoły Doktorskiej Politechniki Wrocławskiej jest „miłość do nauki”. - Zdecydowałam się rozpocząć doktorat w dojrzałym wieku, ponieważ od zawsze kocham się uczyć i rozwijać. Od uzyskania tytułu magistra minęło 15 lat, ale tak naprawdę nigdy nie zrobiłam sobie przerwy od nauki. Zawsze poszukiwałam nowych wyzwań intelektualnych, zdobywałam nowe umiejętności i pogłębiałam wiedzę, uczyłam się języków obcych. Nauka jest dla mnie czymś naturalnym, jak oddychanie, codzienną potrzebą - opowiada.

Trzy lata temu podjęła decyzję o rozpoczęciu studiów podyplomowych z energetyki jądrowej. Tam poznała swojego obecnego promotora, który zachęcił ją do rozpoczęcia doktoratu z inżynierii materiałowej. W jego trakcie zajmuje się wytwarzaniem nowych stopów charakteryzujących się odpornością wysokotemperaturową i na promieniowanie. To zresztą kolejny obszar nauki, który Agnieszka Buczkowska-Fertała poznaje. Wcześniej studiowała bowiem trzy kierunki dzienne w tym samym czasie: mechanikę i budowę maszyn, astronomię i fizykę doświadczalną.

Co też ciekawe, do uczelni w jedną stronę ma ponad 120 km, ponieważ na co dzień mieszka na wsi w górach. - Dojazd do laboratorium wymaga sporego wysiłku logistycznego, ale mimo tego - a może właśnie dlatego - robię to z radością. Widzę sens w tym, co robię, i wiem, że każda godzina spędzona w pracy naukowej przybliży mnie do celu. Jednak to nie doktorat sam w sobie jest dla mnie celem. Po prostu lubię coś odkrywać i robić coś fajnego - stwierdza.

Pytana, co planuje później i czy chciałaby zostać w nauce - zaprzecza. - Jestem jednak przekonana,

że na pewno coś kolejnego się pojawi. Kiedyś w życiu bym nie pomyślała, że w wieku 40 lat będę robić doktorat. A dzisiaj, proszę - pracuję w fantastycznym zespole badawczym i realizuję swoje intelektualne pasje. Jako dojrzała doktorantka wiem, że nauka i rozwój nigdy się nie kończą - podsumowuje Agnieszka Buczkowska-Fertała.

Polskim doktorantem-rekordzistą pod względem wieku jest prawdopodobnie **dr Ignacy Skrzypek**, który obronił doktorat w 2023 roku, w wieku 83 lat. Temat jego rozprawy - „Dzieje muzeów regionalnych na Pomorzu Zachodnim do 1945 r.” - nie jest przypadkowy, ponieważ od 1964 roku pracował w dziale archeologicznym Muzeum w Koszalinie. Z czasem zaczął się interesować początkami muzealnictwa pomorskiego i gromadzić wszelkie informacje na ten temat, aby ocalić je od zapomnienia.

- Kiedy miałem wystarczający zakres zebranych materiałów i własnych publikacji dotyczących muzealnictwa na Pomorzu do 1945 r., otworzyłem przewód doktorski, zostałem emerytem i na jakiś czas temat został odłożony. Upłynęło sporo czasu, który jednak wykorzystałem na gromadzenie źródeł. Miałem okresy wątplenia, czy jeszcze zdążę sfinalizować obrany temat, i czy określone terminy Uniwersytetu im. A. Mickiewicza w Poznaniu będą mi przychylne do realizacji podjętego zadania - opowiada serwisowi Nauka w Polsce.

Jego wątpliwości zostały jednak rozwiane, kiedy obronił doktorat. - Nie można wątpić w swoje możliwości i oglądać się na upływający czas. Wiek dojrzały daje wielką satysfakcję z pokonania wielu przeszkód. Stawiamy sobie takie wyzwania. Miło jest czasami spojrzeć na półkę, gdzie stoi moja praca (468 stron), którą poświęciłem mojej rodzinie - podsumowuje Ignacy Skrzypek.

Źródło: pap.pl

<https://laboratoria.net/edukacja/32636.html>

**Informacje dnia:** [Gwałtowne przerwanie gry komputerowej w złości to ważny sygnał Uniwersytet Wrocławski, PAP i Fundacja PAP podpisały umowę 10 polskich zespołów w zawodach Shell Eco-marathon Poland 2026](#) [Prawie 1,2 mld ludzi na świecie cierpi na zaburzenia psychiczne AGH uruchomiła laboratorium UE Katowice i Śląski Uniwersytet Medyczny uruchamiają nowe kierunki](#) [Gwałtowne przerwanie gry komputerowej w złości to ważny sygnał Uniwersytet Wrocławski, PAP i Fundacja PAP podpisały umowę 10 polskich zespołów w zawodach Shell Eco-marathon Poland 2026](#) [Prawie 1,2 mld ludzi na świecie cierpi na zaburzenia psychiczne AGH uruchomiła laboratorium UE Katowice i Śląski Uniwersytet Medyczny uruchamiają nowe kierunki](#) [Gwałtowne przerwanie gry komputerowej w złości to ważny sygnał Uniwersytet Wrocławski, PAP i Fundacja PAP podpisały umowę 10 polskich zespołów w zawodach Shell Eco-marathon Poland 2026](#) [Prawie 1,2 mld ludzi na świecie cierpi na zaburzenia psychiczne AGH uruchomiła laboratorium UE Katowice i Śląski Uniwersytet Medyczny uruchamiają nowe kierunki](#)

**Partnerzy**